

Zezwala się na dowolne korzystanie z komunikatów
Instytutu Śląskiego dla celów prasowych bez zad-
nego zobowiązania finansowego

INSTYTUT ŚLĄSKI W KATOWICACH

Seria III

Komunikat Nr 47

Juliusz Szmula

**Zapomniany wódz i wielki obrońca polskiego ludu
na Górnym Śląsku**

W roku bieżącym mija 30 lat od zgonu, a 110 lat od urodzenia Juliusza Szmuli. Kim był Juliusz Szmula? Urodzony w ziemi rybnickiej w Pszowie, spędził on pierwszą część życia, do roku 1871, w wojsku pruskim. Znany był jako zdolny oficer i nauczyciel w szkołach wojskowych i w ostatnich latach swej kariery wojskowej został dyrektorem jednej z takich szkół. Juliusz Szmula podczas długoletniej służby wojskowej nie zatracił poczucia narodowego polskiego, nie zgermanizował się za przykładem niezliczonych oficerów polskich, pochodzących ze szlachty, ale poświęcił się obronie praw i interesów ludu polskiego.

Juliusz Szmula odegrał niezmiernie ważną rolę w dziejach Śląska Górnego. Był on od chwili wybrania go posełem w r. 1885 najpopularniejszą postacią na Górnym Śląsku. Po śmierci Miarki — aż do wystąpienia innych działaczy narodowych, imię jego było na ustach całego polskiego ludu górnośląskiego. Pod wpływem jego czynów pisano: „Szmula serca gorącego uzałił się ludu biednego — jak mówi Pismo”. Nazywano go powszechnie „polskim Windhorstem”, „Śląskim Parnell'em” porównując go z tym sławnym obrońcą ludu irlandzkiego. Współcześni nazywali go — „największym obrońcą ludu polskiego na Górnym Śląsku”, — lud go inaczej w ówczesnej prasie nie tytułował, jak tylko: „Nasz ulubieniec major Szmula”. Nie były to czcze i puste pochlebstwa! Szmula w pełni zasługiwał na cześć i szacunek.

Pracę Szmuli można podzielić na polityczną, kulturalną i społeczną. Przede wszystkim zasłynął on jako poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Nie było zagadnienia życiowego, którego by Szmula nie był poruszył w swych mowach sejmowych i wiecowych. Te jego mowy sejmowe pozostaną też na zawsze pomnikiem najwierniejszym ówczesnej historii i świadectwem wielkiej odwagi męża, który bronił słabych i uciśnionych.



W pierwszej fazie swej pracy społecznej zajmował się Szmula sprawą włościan na Śląsku. Obrany w roku 1885 posłem z centralnego rewiru przemysłowego Górnego Śląska, staje w obronie robotnika. Piętnuje krzywdy mu wyrządzane. Nazywa po imieniu niesprawiedliwe traktowanie ludności, za co ściąga na siebie gniew możnych, szczególnie władz i partii katolickiej na Śląsku. Jego mowy wywarły tak wielki wpływ na lud, zwłaszcza na robotników, że zaczęli teraz śmiało i energicznie domagać się zmiany swego losu, organizować się i kształcić. Szmula sam nie tylko w swych mowach sejmowych, ale gdzie się dało, domagał się praw sprawiedliwych dla Śląska, opiekował się organizacjami i szedł między lud, na jego zabawy i przedstawienia. Z pielgrzymkami śląskimi jeździł do Rzymu, gdzie przy sposobności kołatał u kurii, aby ta wpłynęła na kler śląski, by zaprzestał germanizowania polskiej ludności Śląska.

Jak wielką wagę przykładął Szmula do oświaty i wartości kulturalnych, świadczyć może list, zamieszczony przez niego w „Katoliku” z okazji zgonu Juliusza Ligonia:

„Dowiedziawszy się niestety za późno z gazet o zgonie i pogrzebie śp. Juliusza Ligonia, znanego rodaka, ludowego poety, mającego niezliczone zasługi około pielęgnowania mowy ojczystej, nie mogłem, jakbym sobie był tego życzył, nań przyjechać, żeby w połączeniu zapewne z licznie zgromadzonymi rodakami przy otwartym grobie oddać jemu ostatni tak szczerze zasłużony hołd.

Chcąc uczcić pamięć szlachetnego naszego Ligonia, obywatela, pisarza, na wieczne czasy, poczytuję za mój i całego ludu polsko-górnośląskiego obowiązek na zgasłego patrioty grobie postawić pokazny nagrobek ze spiżu lub kamienia, który by najpóźniejszym pokoleniom opiewał, że pod nim spoczywają kości męża, który wśród najprzykrzejszych okoliczności niezmordowanie pracował dla uszlachetnienia ducha współrodaków, który gorąco kochając tę ziemię górnośląską i język ojczysty w teraźniejszych czasach tak bezrozumnie prześladowany, wiele pożytecznych, pięknych dziełek w nim napisał. Chcąc zachęcić i innych, pozwalam sobie Szan. Redakcji w załączeniu przysłać na ten cel 10 marek, wynurzając życzenie, żeby każdy według zamożności zaniósł swój grosz na uczczenie tak wielkiego męża.

Niech lud górnośląski, który prawie bez obcej pomocy tyle wybudował wspaniałych kościołów, który przywiązany jest do swej mowy, do swych obyczajów, nigdy nie zapomni, że śp. Ligoń był jego najgorętszym przyjacielem.

Berlin, 21 listopada 1889 r.

S z m u l a.

P. S. Szanowne redakcje pism polskich na Górnym Śląsku uprasza się o łaskawe zużytkowanie moich słów.”

Pracę na niwie społecznej ułatwił Szmuli jego stan majątkowy. Dzięki ożenkowi wszedł w posiadanie dużego majątku ziemskiego w powiecie grotkowskim, w okolicach już zupełnie zgermanizowanych. W ciągu swej działalności poselskiej, która przypada na czas największego rozkwitu parlamentaryzmu w Europie, chorował Szmula stale. Słabe jego zdrowie nie powstrzymywało go jednak od ciężkiej, w trudnych warunkach podejmowanej pracy dla ogółu społeczeństwa śląskiego.

Oprócz tego był Szmula autorem wielu artykułów w gazetach polskich, podpisanych przeważnie inicjałami albo pseudonimami.

Rozumiał Szmula też potrzebę utrzymywania kontaktu między przedstawicielami życia narodowego. W tym celu pisał listy do różnych osobistości ze Śląska i innych dzielnic Polski. W spuściźnie po Bronisławie Koraszewskim zachowało się około 40 listów Szmuli, pisanych do Koraszewskiego.

W r. 1886 pisze Szmula nader charakterystyczny list do patrona spółek włościańskich, Jackowskiego w Poznaniu. W piśmie tym maluje słabe uświadomienie narodowe śląskiej inteligencji. Z Bełzą korespondował Szmula w r. 1889. W liście do niego uzasadniał potrzebę założenia gazety polskiej w Opolu, pisząc między innymi: „Kiedy przed 30 laty sięgały granice szczepu polskiego jeszcze pod Wrocław, dziś kończą się niedaleko za Opolem. Potrzeba więc obrony granic.”

Był także w kontakcie z wpływowymi osobistościami działającymi w b. zaborze austriackim. Gościł u prof. hr. Tarnowskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego i ks. kardynała Dunajewskiego. Łączyły go także stosunki z działaczami i politykami innych dzielnic. Znał doskonale stosunki społeczne i narodowe we wszystkich dzielnicach polskich. Z członkami Koła Polskiego w Berlinie stykał się stale i współdziałał z nimi solidarnie. Na odwrót był ceniony i lubiany daleko poza granicami Śląska. W r. 1903 urządziła Polonia wiedeńska akademię na jego cześć.

Lud stawiał Szmulę jako wzór dla inteligencji górnośląskiej, pisał wiersze na jego cześć, szczególnie w czasie walk wyborczych.

Lata walk wyborczych o kandydaturę Szmuli stanowią osobny rozdział w dziejach ruchów narodowych G. Śląska.

Czasokres, w którym działał Szmula, należy do najbardziej ożywionego ruchu ludowego na Górnym Śląsku, który szedł w parze z ruchem narodowym. Najciekawszymi momentami w dziejach politycznych tych czasów są walki wyborcze, a szczególnie w roku 1893, kiedy dzięki ludowi odniósł Szmula wspaniałe zwycięstwo wyborcze, uzyskując 24.000 głosów polskich, których, jeżeli się weźmie pod uwagę wzrost ludności, już żaden poseł polski nie uzyskał później. Było to pierwsze zwycięstwo idei narodowej na G. Śląsku, jak pisał „Górnoślązak” w r. 1903.

Niemcy widząc, jak były major pruski łączy się z polskim ludem, uważali to za niesłychaną prowokację i w gazetach, w atakach na jego osobę nie szczędzili mu takich określeń, jak „mąciiciel pokoju”, „Polak radykalny” itd.

Jakkolwiek Szmula należał do stronnictwa katolickiego „Centrum” (obierał go lud górnośląski jako posła polskiego, przynależnego do Centrum), to najwięcej był w ciągu życia zwalczany przez centrowców.

W roku 1903 ukazało się w „Vossische Zeitung” następujące oświadczenie, które powtórzyła prasa polska i niemiecka na Śląsku: „Kandydat Centrowej Partii Szmula został zawezwany do złożenia kandydatury. Centrum uczyniło nareszcie, co dawno uczynić było powinno. Szmula może się pochwalić, że jest ojcem ruchu polskiego na Śl. Górnym. Gdy w miastach nie objawiały się jeszcze najmniejsze znaki agitacji polskiej, Szmula chodził już po wsiach i podburzał spokojnych „wasserpolaków”. W niepojętym zaślepieniu przypatrywało się temu Centrum, nawet wrocławski komitet prowincjonalny partii centrowej z założonymi rękami przypatrywał się, jak Szmula wydzierał mandat niemieckiemu proboszczowi Wolnemu. Szmula umiał się łaścić przed Centrum i siadał pokornie obok hr. Ballestrema. A był Polakiem, nawet takim Polakiem, który wstydził się, że kiedyś tytułował się „Offizier Szmula”, ale zdawało się, że był też zawsze wiernym centrowcem. Cieszyć się należy, że Centrum nareszcie zabrało się do górnośląskiego gniazda szerszeni i sprzątnie z widowni Sejmu Pruskiego człowieka, który jest największym i najniebezpieczniejszym wrogiem jego na Górnym Śląsku.”

Na nic się jednak zdały te ataki szowinistów niemieckich. Walka z polskością, to nie była już walka ze Szulą. Wyrastało już nowe pokolenie bojowników o polskość ludu śląskiego. Kiedy Szmula umierał, mógł z dumą spoglądać na bujne życie narodowe Śląska. Skromnie pisał były redaktor „Nowin Raciborskich” w „Głosie Narodu” w słowie pośmiertnym tak: „Szmula to najzasłużeńszy i najwytrwalszy bojownik za sprawę ludu polskiego na Górnym Śląsku. Z nazwiskiem jego wiążą się pierwsze walki o polityczną samodzielność i odrębność narodową ludu polskiego na Górnym Śląsku. Szmula zeszedł z widowni politycznej czysty i prawy, jakim był przez cały czas swej działalności politycznej i społecznej. Zebrał wdzięczność i błogosławieństwo polskiego ludu, któremu dopomagał przez długi szereg lat nieprzerwanie. Był prawdziwym mężem opatrnościowym polskiego ludu górnośląskiego. Główna zasługa jego nie w tym, co osobiście zdziałał, ale w tym, że oddał na usługi dobrej i świętej sprawy swoją pracę, zdolność, zapał, imię i energię niezwykłą. Imię jego będzie na zawsze związane ściśle z największym tryumfem porozbiorowym Polski, mianowicie z odzyskaniem półtora miliona liczącego polskiego ludu na Śląsku.”

Katowice, w kwietniu 1939

Józef Piernikarczyk